

# **Bóg luk a granice nauki**

**Piotr Bylica**

**Uniwersytet Zielonogórski**

**(Referat wygłoszony na III Filozoficznym Forum Młodych, Lublin 2004)**

W moim wystąpieniu spróbuję bronić dość silnej i ryzykownej tezy, że współczesna nauka nie pozostawia żadnych luk ani w naszej wiedzy (nie mam bynajmniej na myśli tego, że wszystkie problemy zostały już przez naukę rozwiązane), ani w porządku świata, których wyjaśnienie wymagałoby odwołania do jakiejś nadnaturalnej, transcendentnej sfery postulowanej przez religie teistyczne. Sytuacja taka ma miejsce na przykład w tak istotnych dla światopoglądu teistycznego kwestiach, jak pochodzenie wszechświata, życia i człowieka bądź natura świadomości. Będę argumentował, że obraz nauki, skłaniającej do ateizmu, jest wynikiem podstawowego założenia wszelkich badań naukowych, jakim jest postulat naturalizmu metodologicznego oraz roli, jaką pełni nauka we współczesnej kulturze Zachodu.

## **Naturalizm metodologiczny**

Zgodnie z postulatem **naturalizmu metodologicznego** świat przyrody, włączając ludzi, wyjaśnia się w nauce jedynie przy pomocy pojęć odnoszących się do przedmiotów i procesów występujących w przyrodniczym porządku przyczynowym. Nie stosuje się żadnych odwołań do czynników nadnaturalnych czy transcendentnych wobec przyrody. Czołowy ewolucjonista, Niels Eldredge, pisze na ten temat:

Jeśli istnieje jedna reguła, jedno kryterium, czyniące jakąś ideę naukową, to jest nim to, że *należy* odwoływać się do naturalistycznych wyjaśnień zjawisk i wyjaśnienia te muszą być testowalne jedynie w oparciu o nasze pięć zmysłów.<sup>1</sup>

(...) uczeni są ograniczeni do formułowania *wszystkich* swoich twierdzeń w terminach ‘naturalistycznych’, po to po prostu, by móc je wówczas testować.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Niles Eldredge, **The Monkey Business: A Scientist Looks at Creationism**, Washington Square Press, New York 1982, s. 82.

<sup>2</sup> Tamże, s. 87.

Uczonym wolno formułować tylko takie idee, które odnoszą się do materialnego wszechświata, a mogą je formułować tylko w taki sposób, który pozwala na ich testowanie za pomocą świadectw empirycznych wykrywalnych dla naszych zmysłów.<sup>3</sup>

Według uczonych „cudy nie wchodzą w zakres nauki”<sup>4</sup>. Jak pisze Karol Sabath:

Kreacjoniści wierzą, że świat rozpoczął swe istnienie od cudu. Ale cudy leżą poza nauką, która z definicji traktuje jedynie o czymś, co jest naturalne, powtarzalne, co jest rządzone przez prawo.<sup>5</sup>

Konieczność stosowania zasady naturalizmu metodologicznego dostrzegają też niektórzy teiści. Wyrażona jest ona, na przykład, w następujących słowach arcybiskupa Życińskiego:

Jako zasadnicza linia podziału [w kontrowersjach łączonych z teorią ewolucji] pojawia się bowiem spór między naturalizmem metodologicznym a naturalizmem ontologicznym. Pierwszy z nich stanowi konieczny warunek uprawiania nauki w sposób zgodny z metodologią wypracowaną w epoce Galileusza i Sir Isaaca Newtona.<sup>6</sup>

Naturalizm metodologiczny jest więc warunkiem koniecznym uprawiania nauki. Jest częścią jej definicji. Na mocy tej definicji wszelkie wyjaśnienia odwołujące się do jakichś bytów nieprzyrodniczych muszą być nienaukowe. Stąd można uznać, że uznanie adekwatności teorii obrazu świat prezentowanego przez teorie naukowe bazujące na naturalizmie metodologicznym mogą skłaniać do przyjęcia naturalizmu metafizycznego.

### **Naturalizm metafizyczny**

**Naturalizm metafizyczny** (lub ontologiczny) to stanowisko, według którego istnieje tylko materialna przyroda – materia i energia – a jeśli nawet istnieje także Bóg, to nie miał i

---

<sup>3</sup> Tenże, **The Triumph of Evolution and The Failure of Creationism**, W.H Freeman and Company, New York, 2001 (2000), s. 137.

<sup>4</sup> Władysław J.H. Kunicki-Goldfinger, **Znikąd donikąd**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, PIW, Warszawa 1993, s.140.

<sup>5</sup> Karol Sabath, Jak zostałem fundamentalistą antyreligijnym, *Kosmos* 1993, vol. 42, z. 3-4, s. 689 [687-713].

<sup>6</sup> Abp J. Życiński: **Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego**, *Prace Wydziału Filozoficznego* 89, Lublin 2002, Towarzystwo Naukowe KUL, s. 8.

nie ma on wpływu na losy wszechświata. Wszystko, co istnieje, wraz z wszystkimi istotami żyjącymi rozwinęło się w niekierowanym, bezcelowym, materialnym procesie. W odróżnieniu od naturalizmu metodologicznego mówiącego, jak badać i wyjaśniać rzeczywistość, naturalizm metafizyczny stwierdza coś o samym świecie. Oto kilka z wielu twierdzeń wygłaszanych przez uczonych, które są jaskrawym wyrazem tego ontologicznego stanowiska:

Jeżeli się zważy na to, czego uczy biologia molekularna, nie zostaje nawet cień wątpliwości. Tylko przypadkiem powstało życie na Ziemi. Tylko przypadkiem zjawiał się każdy poszczególny gatunek. I tylko przypadkiem istnieje dziś człowiek. Taka jest prawda. Trzeba się z nią pogodzić, z nią żyć, na niej budować.<sup>7</sup>

Pozwólcie, że podsumuję moje poglądy na temat tego, co głośno i wyraźnie mówi nam współczesna biologia ewolucyjna, a muszę powiedzieć, że są to z gruntu poglądy Darwina. Nie ma żadnych bogów, żadnych celowo działających sił. Żadnego życia po śmierci – gdy umrę, to jestem zupełnie pewien, że będę absolutnie martwy! To będzie mój koniec. Nie ma żadnej ostatecznej podstawy dla etyki, żadnego ostatecznego sensu życia ani także ludzkiej wolnej woli.<sup>8</sup>

Wbrew wszelkim pozorom jedynym zegarmistrzem w przyrodzie są ślepe siły fizyczne (...). Dobór naturalny – odkryty przez Darwina ślepy, bezrozumny i automatyczny proces, o którym wiemy dziś, że stanowi wyjaśnienie zarówno istnienia, jak i pozornej celowości wszystkich form życia – działa bez żadnego zamysłu. Nie ma ani rozumu, ani wyobraźni. Nic nie planuje na przyszłość. Nie tworzy wizji, nie przewiduje, nie widzi. Jeśli w ogóle można o nim powiedzieć, że odgrywa w przyrodzie rolę zegarmistrza – to jest to ślepy zegarmistrz.<sup>9</sup>

Choć pozostaje do opracowania wiele szczegółów, jest już oczywiste, że wszystkie obiektywne zjawiska w historii życia da się wyjaśnić czysto przyrodniczymi lub – we właściwym znaczeniu tego często nadużywanego słowa – materialistycznymi czynnikami. Łatwo je wyjaśnić różnicową reprodukcją w populacjach (co jest głównym czynnikiem w nowoczesnej koncepcji doboru naturalnego) i głównie przypadkowym

---

<sup>7</sup> Antoni Hoffman, *Wokół ewolucji...*, s. 73.

<sup>8</sup> Wypowiedź Provine'a w: W. Provine and Ph.E. Johnson: **Darwinism: Science or Naturalistic Philosophy? Video Study Guide**, Colorado Springs 2001 (1996), Access Research Network, s. 33.

<sup>9</sup> Dawkins: *Ślepy zegarmistrz...*, s. 27.

oddziaływaniem znanych procesów dziedziczności. (...) Człowiek jest wynikiem pozbawionego celu przyrodniczego procesu, który nie miał go na myśli.<sup>10</sup>

Gould zaś wygłosił taką uwagę: „Przed Darwinem myśleliśmy, że stworzył nas dobrotliwy Bóg.”<sup>11</sup> Jednak po przyjęciu darwinizmu takie przekonanie jest nie do obrony. Jak pisze Gould:

Żaden interweniujący duch nie spogląda z miłością na to, co dzieje się z przyrodą (choć Newtonowski Bóg mógł nastawić całą maszynę na początku czasów i potem puścić ją w obieg). Żadne witalne siły nie popychają ewolucyjnych zmian. I cokolwiek myślimy o Bogu, jego istnienie nie przejawia się w przyrodzie.<sup>12</sup>

Tezy ontologiczne, acz zupełnie odmienne, głoszone także są w ramach teizmu. Zgodnie z definicją podaną przez Zachariasza Łyko,

Kwintesencją teizmu jest uznanie istnienia Boga (...), osobowego i transcendentnego, czyli odrębnego i zewnętrznego w stosunku do świata (w przeciwieństwie do panteizmu) i stale kierującego światem po jego stworzeniu (w przeciwieństwie do deizmu).<sup>13</sup>

Jak bardzo współczesne naukowe ujęcie różni się ontologią od chrześcijańskiej wizji natury i pochodzenia człowieka, niech przez kontrast ze słowami wyżej cytowanych naukowców wykaże poniższy cytat książki Życińskiego, **Bóg i ewolucja**:

Przejście od psychizmu zwierzęcego do psychizmu ludzkiego wymaga uwzględnienia bardzo głębokiej różnicy, która przejawia się w tym, iż jedynie człowiek stanowi istotę obdarzoną nieśmiertelną, niematerialną duszą. Stworzenie tej duszy wnosi specyficzną

---

<sup>10</sup> G.G. Simpson: **Meaning of Evolution**, New Haven 1949 (rev. ed. 1967), Yale University Press, s. 344-345.

<sup>11</sup> S.J. Gould: **Ever Since Darwin**, Pelican, New York 1997, W.W. Norton, s. 267.

<sup>12</sup> S.J. Gould: In Praise of Charles Darwin, w: Ch.L. Hamrun [ed.]: **Darwin's Legacy. Nobel Conference XVIII**, San Francisco 1983, Harper & Row, s. 6-7. Pierwotnie esej ten ukazał się w czasopiśmie „Discover” 1982, February (cyt. za Johnson, **Reason in the Balance...**, s. 75).

<sup>13</sup> Zachariasz Łyko, **Zarys filozofii chrześcijańskiej**, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1995, s. 222.

nieciągłość w proces ewolucyjnych przemian, gdyż można je racjonalnie wytłumaczyć dopiero przez odwołanie się do stwórczego aktu Boga.<sup>14</sup>

W ramach chrześcijaństwa głosi się na temat świata i to nie tylko o charakterze ontologicznym. Z chrześcijańskiego punktu widzenia takie zdarzenia jak dziewicze poczęcie, zmartwychwstanie, wskrzeszenie Łazarza, rozmnożenie chleba, chodzenie Jezusa po wodzie, cudowne uzdrawianie czy przemiana wody w wino były faktami historycznymi. Katolicy wyznają, że Maryja po urodzeniu dziecka nadal biologicznie pozostała dziewicą. Teizm chrześcijański nie może zrezygnować z nadnaturalnego wyjaśnienia tych faktów, które nie mogłyby mieć miejsca, gdyby prawdziwy był naturalizm metafizyczny.<sup>15</sup>

Przedstawiony wyżej naturalizm ontologiczny, uznając istnienie jedynie przyrodniczej rzeczywistości, jest więc niezgodny z teizmem. Przedstawiony wyżej naturalizm ontologiczny, uznając istnienie jedynie przyrodniczej rzeczywistości, jest więc niezgodny z teizmem. Tymczasem przyjęcie naturalizmu metafizycznego okazuje się być podstawowym warunkiem uprawiania nauki. Jak ujął to Weinberg, „(...) dowolna nauka może istnieć pod warunkiem przyjęcia założenia, że Bóg nie interweniuje w przebieg zjawisk, i sprawdzenia, jak daleko można się posunąć w ich wyjaśnianiu.”<sup>16</sup> Natomiast zdaniem Richarda Lewontina,

Albo świat zjawisk jest konsekwencją regularnego działania powtarzalnych przyczyn i ich powtarzalnych skutków, działających z grubsza wedle znanych praw fizycznych, albo w każdym momencie wszystkie fizyczne regularności mogą być przerwane i może nastąpić całkowicie nieprzewidywalny zbiór zdarzeń. (...) jeśli może zdarzyć się jeden cud, nie ma dla nich żadnej granicy.<sup>17</sup>

Podsumowując cytowane wyżej wypowiedzi można stwierdzić, że naturalizm metodologiczny przedstawiony jest w nich jako zasada, dzięki której naukowe teorie mogą

---

<sup>14</sup> Abp Józef Życiński, **Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego**, Prace Wydziału Filozoficznego, T. 89, TN KUL, Lublin 2002, s. 57.

<sup>15</sup> Patrz Piotr Bylica, Konflikt między teizmem i nauką bazującą na naturalizmie – w ujęciu Phillipa E. Johnsona, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2003, z. 3-4, s. 234 [227-238].

W wymienionych przypadkach nieskuteczne są, mające neutralizować konflikt nauki i religii, odwołania do immanencji Boga, działającego poprzez prawa przyrody rozumiane jako pewne niezmiennie regularności. Heller pisze np., że „(...) działania Boga w świecie nie należy sobie wyobrażać jako <<antynaturalistycznych>> pchnięć czy nadzwyczajnych interwencji, lecz jako immanentną obecność w świecie i w jego prawach” (Heller, *Chrześcijański naturalizm...*, s. 56). Tymczasem przynajmniej niektóre ze wspomnianych faktów są właśnie kluczowymi dla teologii chrześcijańskiej (względnie katolickiej) przykładami „antynaturalistycznych pchnięć czy nadzwyczajnych interwencji” czyli naruszenia tych praw przez Boga.

<sup>16</sup> Steven Weinberg, **Sen o teorii ostatecznej**, Wyd. Alkazar, Warszawa 1994, s. 312.

<sup>17</sup> Richard C. Lewontin, Introduction, w: Godfrey (ed.), **Scientists Confront Creationism**, W.W. Norton and Company, New York 1983, s. xxvi [xxiii-xxvi].

być w ogóle testowane. Jest on więc warunkiem koniecznym uprawiania nauki. Powołanie się – w procesie wyjaśniania rzeczywistości – na wystąpienie cudu blokuje dalsze możliwości badania wyjaśnianego zjawiska, gdyż przyczyny nadnaturalne znajdują się poza granicami naukowego poznania.

Mój wniosek o tym, że współczesna nauka nie pozostawia żadnych luk ani w naszej wiedzy, ani w porządku świata, których wyjaśnienie wymagałoby odwołania do jakiejś nadnaturalnej, transcendentnej sfery postulowanej przez religie teistyczne wynika właśnie ze szczególnej roli w nauce tych dwóch postulatów naturalistycznych. Otóż nauka wielokrotnie już odnosiła sukces, przedstawiając naturalistyczny opis rzeczywistości, który zastępował wyjaśnienia odwołujące się do istnienia, czy działania czynników nadnaturalnych. Te sukcesy nauki sprawiły, że to właśnie jej przysługuje w kulturze Zachodu prawo decydowania, „jak się faktycznie rzeczy mają” zarówno jeśli chodzi o katar, elektryczność, ..... jak i pochodzenie Wszechświata, życia i człowieka. Naturalistyczne założenia nauki, której celem jest kompletny opis lub wyjaśnienie całej rzeczywistości, sprawiają, iż nie pozostawia ona miejsca dla wyjaśnień nienaturalistycznych. W naukowym obrazie świata nie ma luk wymagających odwołań do czynników pozaprzyrodniczych. A choć uczeni przyznają, że mimo usilnych starań wiele zagadek jest jeszcze nierozwiązanych, to w żadnym czasopiśmie naukowym nie znajdziemy tekstu postulującego „wypełnianie Bogiem” obecnych luk w naszej wiedzy.

### **Czy nauka bada całą rzeczywistość?**

Istnieje jednak poważna wątpliwość, czy faktycznie nauka zajmuje się całą rzeczywistością, czy może istnieją takie jej obszary do których nie ma dostępu. Pius XII stwierdził na przykład co następuje:

Współczesna myśl naukowa przywyka do tego, by nie cofać się przed żadnym problemem i jest to prawowite, dopóki nie wychodzi ona poza właściwy jej obszar. Ponieważ jednak świat moralny transcenduje świat fizyczny, wszystkie zdobycze nauki sytuują się na płaszczyźnie niższej względem absolutnych celów osobistego przeznaczenia człowieka i relacji jednoczących go z Bogiem. Prawda naukowa staje się ułudą w momencie, kiedy zaczyna mniemać, że zdoła wszystko wyjaśnić, nie zespalając się z innymi prawdami (...).<sup>18</sup>

---

<sup>18</sup> *Documents pontificaux de Sa Saintete Pie XII*, 20 maja 1957, cyt. za: Minois, *Kościół i nauka...*, s. 353.

Według Piusa XII istnieją więc jakieś twierdzenia prawdziwe o takich sferach rzeczywistości, o których milczy nauka. Dość często spotyka się w literaturze twierdzenie, że właśnie wspomniany „świat moralny” jest takim niedostępnym dla nauki obszarem.

Podobnie pewne zagadnienia spycha poza obszar nauki Życiński, gdy pisze:

Jest rzeczą naturalną, że przyrodnik opisujący proces ewolucyjnych przemian nie będzie w swym słowniku używał terminów „nieśmiertelność” czy „niematerialność”. Słowa takie nie należą bowiem do słownika nauk przyrodniczych. W skutek tego przyrodnik w swym opisie może ograniczyć się jedynie do charakterystyki zróżnicowanych procesów psychicznych, znamiennej zarówno dla zwierząt niższych, jak i dla gatunku *Homo sapiens*.<sup>19</sup>

Z tych i dalszych słów Życińskiego domniemuję, że specyficznie ludzka jest np.: świadomość moralna, doświadczenie wolności, przeżycia estetyczne, religijne, stawianie pytań metafizycznych czy altruizm. Ich opis, jak wynika z poprzedniego cytatu, wykracza już, zdaniem Życińskiego, poza możliwości wyjaśnień przyrodniczych, czyli naukowych.

Oczywiście, są także naukowcy przyrodnicy, którzy zastrzegają, że pewne zagadnienia ze swej natury nie wchodzą w obszar zainteresowania nauki. Często wykluczają na przykład kwestię religii, czy wartości. Na przykład Stephen Jay Gould pisze:

Nauka próbuje dokumentować fizyczny charakter naturalnego świata i tworzyć teorie, które koordynują i wyjaśniają owe fakty. Religia działa w równie ważnym, lecz zasadniczo odmiennym obszarze ludzkich dążeń, znaczeń i wartości. Są to zagadnienia, które nauki przyrodnicze mogą rozjaśnić, lecz nigdy nie zdołają ich rozwiązać.<sup>20</sup>

Na tej podstawie promuje on zasadę Nie Obejmujących się MAgisteriów (w skrócie NOMA) według której

---

<sup>19</sup> Życiński, **Bóg i ewolucja...**, s. 58. W rzeczywistości opisując proces ewolucyjny uczeni posługują się negacjami słów „nieśmiertelność” i „niematerialność”. Wskazują na przykład na wymierania całych gatunków, czy śmiertelność poszczególnych organizmów w populacjach. Jeśli zaś chodzi o materialność w procesie ewolucyjnym, to chyba nie budzi niczyich wątpliwości np.: materialność organizmów, czy materiału genetycznego podlegającego mutacjom za sprawą jak najbardziej materialnych przyczyn. Ale faktycznie uczeni nie opisują bytów nieśmiertelnych ani niematerialnych, lecz bez tego radzą sobie oni wyśmienicie, a przynajmniej w literaturze naukowej nie mówią o konieczności takich odwołań dla rozwiązania jakichkolwiek problemów związanych z powstawaniem gatunków, także – człowieka.

<sup>20</sup> Stephen Jay Gould, **Skąły wieków. Nauka i religia w pełni życia**, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002, s. 10.

(...) magisterium nauki zajmuje się rzeczywistością empiryczną: z czego wszechświat jest zrobiony (fakty) oraz dlaczego działa tak, a nie inaczej (teorie). Magisterium religii dotyczy kwestii ostatecznego sensu, znaczenia oraz wartości moralnych. Owe dwa magisteria wcale się nie pokrywają, ani nie wyczerpują wszystkich dziedzin (wystarczy wspomnieć magisterium sztuki lub sens piękna).<sup>21</sup>

Gould sugeruje że religia po prostu nie mówi nic o świecie – co jest zresztą tezą nie do utrzymania, choć dla Goulda użyteczną, gdyż jego zasada ma wykazać, że między nauką a religią nie istnieje konflikt. Religia dotyczy raczej tego, jaką przyjąć postawę względem świata. Jest na przykład źródłem moralności, a „naukowcy nie mogą przypisywać sobie prawa wglądu w prawdy moralne na podstawie jakiegokolwiek wiedzy o empirycznej konstytucji świata.”<sup>22</sup>

Gould jednak myli się nie tylko, gdy twierdzi, że religia nie mówi nic o świecie. Także Życiński myli się nie tylko, gdy twierdzi, że jeśli chodzi o człowieka to nauka może badać jedynie to co ma on wspólnego ze zwierzętami. Świadomość moralna, przeżycia religijne, czy altruizm, by wymienić tylko niektóre z zagadnień, są przedmiotem naukowych badań. Istnieją bazujące na teorii ewolucji interpretacje zachowań uznawanych za specyficznie ludzkie.<sup>23</sup> Jak pisze January Weiner: „

Jeśli przyjmujemy, że człowiek powstał w wyniku ewolucji biologicznej – a nie możemy tego odrzucić nie rezygnując jednocześnie z całego dorobku nauk przyrodniczych – to nie możemy przyjąć tezy o rozwoju cech, w tym także zachowań i sposobu życia ludzi, w drodze doboru naturalnego. Żadne argumenty, oprócz sfalsyfikowania teorii ewolucji, nie mają tu nic do rzeczy (...).<sup>24</sup>

Oto np. w książce Wolfganga Wiklera (zoologa, Dyrektora Instytutu Fizjologii Zachowania im Maxa Planca) możemy przeczytać, że „Nakazy etyczne, które nie wywodzą się z konkretnych uwarunkowań biologicznych, nie mają sensu.”<sup>25</sup> I w innym miejscu: „Wszystkie

---

<sup>21</sup> Gould, *Skąły wieków...*, s. 11.

<sup>22</sup> Gould, *Skąły wieków...*, s. 14.

<sup>23</sup> Opis sporów na temat takich interpretacji można znaleźć w: Antoni Hoffman, *Wokół ewolucji...*, s. 11-49.

<sup>24</sup> January Weiner, Wstęp, w: Jared Diamond, *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, PIW, Warszawa 1998, s. 7.

<sup>25</sup> Wolfgang Wickler, *Biologia dziesięciu przykazań. Dlaczego natura nie jest dla nas wzorem*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 11.



próby określenia ostatecznego celu działań człowieka odnoszą się do podtrzymywania życia jednostki lub gatunku.”<sup>26</sup>

Także w chyba najbardziej znanej i najbardziej kontrowersyjnej wizji Wilsona nauka obejmuje te obszary, które dotyczą relacji człowieka do świata, problem istnienia moralności czy idei religijnych czyli tego, czym zdaniem Goulda i Życińskiego nauka się nie zajmuje. Wilson wyraził na przykład taką myśl:

Nauka stale odnosi sukcesy w wyjaśnianiu i kontrolowaniu fizycznego świata. Ma samokorygujący charakter i każdej kompetentnej osobie pozwala wynajdywać i przeprowadzać sprawdzające testy. Gotowa jest czynić obiektem badań każdą rzecz, zarówno świecką, jak i świętą. Obecnie stwarza możliwość wyjaśnienia tradycyjnej religii za pomocą mechanistycznych modeli ewolucyjnej biologii. To ostatnie osiągnięcie uważam za najważniejsze. Jeżeli religia rozumiana również jako dogmatyczne świeckie ideologie, może być systematycznie analizowana i wyjaśniana jako produkt ewolucji mózgu, jej moc, jako zewnętrznego źródła moralności zostaje raz na zawsze zniweczona (...).<sup>27</sup>

W innym miejscu czytamy, że „uczeni nie mają zwyczaju uznawać jakiegoś zjawiska za znajdujące się poza zasięgiem ich badań.”<sup>28</sup> I faktycznie, zdaniem Wilsona, uczeni potrafią wyjaśnić całość rzeczywistości:

Kiedy uczeni posługując się modelami matematycznymi, dokonują wstecz projekcji procesów aż do momentu początkowego, mówią oni w o wszystkim – wszystkim w dosłownym znaczeniu tego słowa – a kiedy sięgają w przyszłość do pulsarów, supernowych i czarnych dziur, pokonują dystanse i sięgają tajemnic, które przekraczają wyobraźnię wcześniejszych pokoleń.<sup>29</sup>

W dalszym fragmencie wypowiedzi Wilson sugeruje, że nienaukowe odwołania do istot nadnaturalnych miały właśnie służyć wyjaśnieniu tego, co dla przeszłych pokoleń było

---

<sup>26</sup> Wickler, **Biologia...**, s. 10.

<sup>27</sup> Edward O. Wilson, **O naturze ludzkiej**, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Wyd. II, Poznań, s. 212. Dla naszych obecnych rozważań nie jest istotne, na ile są słuszne twierdzenia Wilsona o skutecznym wyjaśnieniu religii. Istotne jest że Wilson powołuje się na autorytet nauki głosząc, że nie istnieje żadna nadnaturalna przyczyna zaistnienia faktu religii i powstania jej twierdzeń. Religia jest wytworem ludzkiego mózgu, który jest wytworem biologicznej ewolucji.

<sup>28</sup> Wilson, **O naturze ludzkiej...**, s. 164.

<sup>29</sup> Wilson, **O naturze ludzkiej...**, s. 213.

tajemnicą. Na mające wykazać „małość” wiedzy ludzkiej pytania skierowane przez Boga do Hioba

Czy zstąpiłeś do źródeł morza? Czy zbrodziłeś dno przepaści?

Czy otwierały się przed tobą bramy śmierci? Bramy cienia śmierci,

Czy oglądałeś?

Czy ogarnąłeś szerokość Ziemi? Mów, skoro wiesz to wszystko!<sup>30</sup>

Wilson odpowiada, jak się wydaje, w imieniu nauki: „A właśnie tak. Wiemy i mówimy.” Wilson wskazuje więc na nieograniczone możliwości poznawcze nauki.

Podobny pogląd o zastępowaniu twierdzeń religijnych przez rozwijającą się naukę wyraża współodkrywca struktury DNA, Francis Crick, który od początku lat 90-tych zajmuje się badaniami nad świadomością. Streszczając poglądy Cricka, powoływanie się na istnienie duszy w celu wyjaśnienia ludzkich zachowań było raczej wynikiem braku wiedzy przyrodniczej w czasach powstawania koncepcji religijnych. Jak pisze, „Główną przyczyną radykalnej zmiany poglądów na ten temat jest spektakularny postęp współczesnej nauki.”<sup>31</sup> „Współczesny neurobiolog nie potrzebuje religijnego pojęcia duszy, aby wyjaśnić zachowanie ludzi i innych zwierząt.”<sup>32</sup> Mamy więc kolejne miejsce, w którym nauka wprowadza przyrodnicze wyjaśnienia tam, gdzie wcześniej dominowało ujęcie nadnaturalistyczne.

Co więcej, Crick wierzy, że właśnie naukowe badania mogą rozstrzygnąć kwestię istnienia duszy:

Patrząc przez pryzmat historii ludzkości, głównym celem badań naukowych nad mózgiem jest nie tylko zrozumienie i rozwiązywanie różnych problemów medycznych, jakkolwiek ważne jest to zadanie, lecz uchwycenie prawdziwej istoty ludzkiej duszy. Odpowiedź na pytanie, czy określenie to ma znaczenie metaforyczne, czy też dosłowne, jest dokładnie tym, co staramy się ustalić.<sup>33</sup>

---

<sup>30</sup> **Stary Testament**, Księga Hioba, 38: 16-18. Z Hebrajskiego przełożył Czesław Miłosz, 1980 (cyt. za Wilson, **O naturze ludzkiej...**, s. 213).

<sup>31</sup> Francis Crick, **Zdumiewająca hipoteza: czyli nauka w poszukiwaniu duszy**, *Na Ścieżkach Nauki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 18.

<sup>32</sup> Crick, **Zdumiewająca hipoteza...**, s. 21.

<sup>33</sup> Crick, **Zdumiewająca hipoteza...**, s. 21.

Możliwe, że prawdziwość Zdumiewającej Hipotezy zostanie dowiedziona. Jest też możliwe, że jakiś inny pogląd, bardziej zbliżony do światopoglądu religijnego, stanie się bardziej wiarygodny. Nie można też wykluczyć trzeciego rozwiązania (...). Niezależnie od ostatecznej odpowiedzi jedyna rozsądna droga, która pozwoli do niej dotrzeć, to droga szczegółowych badań naukowych.<sup>34</sup>

Crick zresztą odnosi się bezpośrednio do klęski programu mającego brak wiedzy uzupełniać odwołaniami do religii:

Historia dowodzi, że tajemnice, które według różnych kościołów miały wyjaśnić tylko religie (jak wiek Ziemi), udało się rozwiązać dzięki wspólnym wysiłkom naukowców. (...) Jeśli religie odwołujące się do prawd objawionych rzeczywiście objawiły nam cokolwiek, to był to fakt, że zazwyczaj nie mają racji.<sup>35</sup>

Dziś, według Wilsona, Cricka i wielu innych uczonych, odwołania do nadprzyrodzonych bytów nie są potrzebne, bo nauka wyjaśnia wszystko, wskazuje, że to czemu, kiedyś z powodu niewiedzy (odpowiedź Hioba brzmiała: „Ja mały, cóż Ci odpowiem?”) przypisywano nadprzyrodzoną przyczynę, tak naprawdę ma charakter wyłącznie przyrodniczy, a irracjonalną wiarę czy objawienie z sukcesem zastępuje nauka.

### **Zakończenie**

Czy twierdzenie o tak nieograniczonym zakresie badań naukowych, jak postuluje to między innymi Wilson i Crick, jest jedynie kwestią temperamentu i ewentualnego zuchwalstwa naukowców je głoszących? Wydaje się, że nie. Są one raczej wyrazem konsekwentnego trzymania się postulatu naturalizmu metodologicznego oraz uzasadniającego jego przyjęcie naturalizmu metafizycznego, który wyklucza istnienie lub wpływanie na los rzeczywistości jakichkolwiek czynników nadnaturalnych, czyli niedostępnych badaniu naukowemu.

Dodatkowo przy realistycznej interpretacji teorii naukowych, według której twierdzeniom teorii naukowych miałyby przysługiwać wartości logiczne prawdy i fałszu, należałoby uznać naukowy czyli naturalistyczny obraz rzeczywistości za prawdziwy. Sam naturalizm metodologiczny prowadzi wtedy do naturalizmu ontologicznego, jeśli przyjmiemy

---

<sup>34</sup> Crick, *Zdumiewająca hipoteza...*, s. 347.

<sup>35</sup> Crick, *Zdumiewająca hipoteza...*, s. 341.

realistyczną interpretację nauki, uznając, że jej twierdzenia odnoszą się do obiektywnej rzeczywistości i opisują, jak się rzeczy mają.

Obraz nauki, jaki promuje się we współczesnej kulturze Zachodu, to właśnie nauka, która wszystko wie, lub będzie wiedziała, dla której nie ma granic. Skoro naturalistyczna nauka wyjaśnia lub może wyjaśnić wszystko, w takim razie cała rzeczywistość musi mieć charakter wyłącznie przyrodniczy. I ponieważ to nauka decyduje co istnieje, a co nie, to z samych jej założeń wynika, że nie istnieją luki ani w porządku przyrodniczym, ani w naszej wiedzy, w których byłoby miejsce dla jakiegoś nadnaturalnego bóstwa działającego w materialnym świecie.

Piotr Bylica